

Bohaterowie naszych ulic: Kapitan Stefan Żabicki

Data dodania: 2016-08-12 00:00:00

Link: <https://mail.leczna.pl/aktualnosci/bohaterowie-naszyc-ulic-kapitan-stefan-zabicki>

Te nazwiska słyszymy codziennie, poruszamy się drogami o ich imieniu, ale często mało wiemy o bohaterach naszych ulic. Przybliżamy sylwetki osób o których mieszkańcy Łęcznej powinni wiedzieć.

Kapitan Stefan Żabicki

Historia zasług kpt. Żabickiego związana jest z II wojną światową. Mimo iż mieszkał w Warszawie, to właśnie w naszym regionie podjął działania, które okazały się szczególnie ważne i zdecydowały o upamiętnieniu jego nazwiska.

W zawierusze pierwszych dni wojennego września 1939 roku, te oddziały żołnierzy, które nie mogły już dłużej stawiać oporu wojskom niemieckim wycofywały się na wschód kraju. Tam miała powstać ostateczna linia obrony. Wówczas nie mogły jeszcze wiedzieć kto "zbliża się" z wschodniej granicy.

Dowództwo Sił Zbrojnych Polski podzieliło oddziały pozostałe między Wisłą a Bugiem na front północny, środkowy i południowy. Były to siły jeszcze znaczące, w liczbie 25 dywizji, chociaż już osłabione bitwami i ciągłym odwrotem. Wkrótce znalazły się do tego w kleszczach, między wojskami niemieckimi, a radzieckimi; bez szans na zwycięstwo.

Kpt. Żabicki przybył w rejon Łęcznej (która w okresie 14-16 września była miejscem postoju sztabu frontu pomocnego) razem z 10 DP gen. Franciszka Dindorfa - Ankowicza z armii "Łódź". W tym czasie, po trzech dniach zaciętych walk, 17 września Lublin został zajęty przez oddziały niemieckie. 18 września jednostki z niemieckiej 14 DP wkroczyły też do Łęcznej, aby już następnego dnia wycofać się. W ten sposób realizowały polityczno-militarny Pakt Ribbentrop - Mołotow, który wyznaczał granicę podziału Polski, w tym rejonie, na linii rzeki Bug. Łęczna pozostała więc miastem "bez właściciela".

W tej sytuacji żołnierze z różnych jednostek, pozostali w okolicy, sformowali kombinowany oddział obrony Łęcznej. Dowództwo objął najstarszy stopniem kpt. Stanisław Żabicki. Obecność w mieście regularnego oddziału Wojska Polskiego sprowokowała Niemców, którzy ponownie postanowili zająć Łęczną. 20 września doszło do spotkania sił polskich (w liczbie około 100 żołnierzy) z jednostkami niemieckimi, na dawnym moście lubelskim w okolicy Ludwina. Niemców udało się skutecznie odeprzeć, zadając im spore straty - 11 zabitych, wielu rannych i wziętych do niewoli. Po polskiej stronie też były ofiary, wśród nich kpt. Żabicki. Po walkach odtransportowano go do tymczasowego, prowizorycznego szpitala, który został wówczas utworzony w kamienicy Dylewskich przy ulicy Lubelskiej 8. Tam zakończył życie, ranny w walkach kpt. Żabicki. Jego zwłoki spoczywają, na łęczyńskim cmentarzu.

Kpt. Piechoty Stefan Żabicki (20. VIII. 1895 - 20.IX. 1939) z 3 Korpusu Kadetów w Rawiczu, podobnie jak wielu innych żołnierzy walczył do końca, do śmierci. Pochowany jest w zbiorowej mogile (5 żołnierzy, w tym dwóch oficerów) na cmentarzu parafialnym w Łęcznej. Po zmianach ustrojowych okrągłego stołu w roku 1989 ulica Pstrowskiego (podobnie jak wiele innych) została przemianowana na ulicę kpt. Żabickiego. W ten sposób został złożony hołd tym, którzy na to zasłużyli, a o których niejednokrotnie trzeba było milczeć. To również sposób aby uchronić od zapomnienia naszą lokalną historię i lokalnych bohaterów. Zgodnie z dewizą, która mówi, że naród bez historii jest jak człowiek bez duszy.

Źródła:

Merkuriusz Łęczyński, Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939.

K. Krasuska, R. Nowosadzki

Wincenty Pstrowski, który wcześniej był patronem ulicy, urodził się w 1904 r. Górnik, od 1928 pracował w kopalniach w Polsce i Belgii. Powrócił do kraju w 1946r. Członek PPR. Pracując jako rębacz w kopalni "Jadwiga" 27 lipca 1947 ogłosił słynny list otwarty do górników, wzywający do współzawodnictwa pracy i przekraczania norm. Pisał w nim: Od maja ubiegłego roku pracuję jako rębacz na kopalni "Jadwiga" w Zabrze. W lutym br. wykonałem normę 240%, wyrąbując 72,5 m chodnika. W kwietniu wykonałem normę 293%, wyrąbując 85 m chodnika. W maju dałem 270%, wyrąbując 78 m chodnika.

Przez propagandę komunistyczną ogłoszony został jako pierwszy "przodownik pracy". Zmarł w 1948 r. na białaczkę. W dniu święta górniczego w 1947 roku został odznaczony przez prezydenta Bolesława Bieruta Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Kawaler Orderu Budowniczych Polski Ludowej, który nadano mu pośmiertnie.